

Aleksander Cywiński

Uniwersytet Szczeciński

E-MAIL: aleksander.cywinski@usz.edu.pl ORCID: 0000-0002-3945-9607

## (Nie)sprawiedliwe narzędzia – pisanie bluszczowe

### STRESZCZENIE

W tekście przedstawiono autoetnograficzną reakcję na wyniki ankiety, w której pytano nauczycieli akademickich o poczucie sprawiedliwości dotyczące narzędzi zaproponowanych przez uczelnie podczas epidemii COVID-19. Analiza 118 odpowiedzi oraz ich uzasadnień wskazuje, że dla 77% z nich narzędzia zaproponowane podczas pandemii COVID-19 są sprawiedliwe, a dla 23% niesprawiedliwe. Ponadto respondenci kwestionowali zasadność pytania o sprawiedliwość w odniesieniu do cyfrowych narzędzi. Powyższe wyniki stanowią na gruncie autoetnografii katalizator refleksji dotyczących wyobrażeń autora o podejmowanym temacie badań i relacji ludzi ze sztuczną inteligencją (AI). W wyniku przeprowadzonej analizy postulowane jest posługiwanie się dychotomią: „sprawiedliwe/niesprawiedliwe” względem narzędzi cyfrowych używanych podczas kształcenia.

SŁOWA KLUCZOWE: sprawiedliwość, sztuczna inteligencja, nauczyciele akademicy

### Wprowadzenie

Jest styczeń 2021 roku<sup>1</sup>. Jestem w swoim mieszkaniu, wysokie, pierwsze piętro. Siedzę w kuchni i patrzę przez okno. To jest właśnie moja perspektywa, której doświadczam najczęściej i osobiście podczas pandemii. Tu nie ma pośrednictwa jakiegokolwiek cyfrowego medium. Więc widzę, że na sąsiedniej posesji kobieta bawi się z psem. To jest yorkshire terrier. Nie znam ich imion. Nigdy nie rozmawiałem z tą kobietą. Nie było okazji. Ale często ich widzę. Odczuwam radość z samego faktu patrzenia na ich zabawy. Miewam myśli, że powinienem dokładać się do kosztów utrzymania tego psa. Myślę, że byłoby to sprawiedliwe. Ciekawe, jak często możemy rozmyślać o tym, że coś jest sprawiedliwe lub nie.

Ale wracam do czytania i pisania. Muszę uważać. Kontrolować czas. W dobie hiperefektywności do rangi *guilty pleasure* urasta patrzenie na

---

1 Ten kolor rezerwuję dla ewokatywnego pisania autoetnograficznego. To autoetnograficzne pisanie, uzasadniające mój punkt widzenia, jest niczym bluszcz, ponieważ pokrywa warstwę tekstu, w której analizuję wyniki badań (stąd inny kolor).

kobietę bawiącą się z psem. Mam nadzieję, że o moim podglądactwie nikt nie wie i się nie dowie.

Lubię sposób, w jaki pisze o współczesności Zygmunt Bauman. Ale jeszcze bardziej lubię sposób, w jaki pisze Umberto Eco. Wydaje mi się, że robi to prościej, bardziej przejrzyście. Metoda Umberto Eco, oparta na erudycji, humorze, dygresyjności, często ironii, przemawia do mnie. Czuć tu rękę człowieka, który ma wybitne zdolności literackie, a więc kogoś zdolnego do storytellingu. Doświadczyłem zatem radości, gdy odkryłem, że Eco, pisząc swoją książkę pt. *Pape Satan aleppe. Kroniki płynnego społeczeństwa* (Eco, 2017), odwołuje się do również cenionego przez mnie Zygmunta Baumana. Eco posłużył się wprowadzoną przez niego metaforą płynnego społeczeństwa. Tłumacząc świat, stwierdza:

Wraz z kryzysem idei wspólnoty narodził się nowy rodzaj niepojętego indywidualizmu; nikt już nie jest towarzyszem drogi dla innych, ale wrogiem, przed którym należy się chronić. Ten „subiektywizm” osłabił fundamenty nowoczesności, sprawił, że jest ona krucha, i przez to znaleźliśmy się w sytuacji, w której z powodu braku jakichkolwiek punktów odniesienia wszystko staje się płynne. Zatracono wiarę w praworządność (sądy są postrzegane jako wróg), a jedynym rozwiązaniem dla jednostki niemającej punktów odniesienia jest pokazanie się za wszelką cenę, pokazanie, które zresztą stało się już wartością [...], oraz konsumpcjonizm. Jego celem jest krótkotrwałe zaspokajanie żądzy posiadania przedmiotów, które szybko stają się zbędne, a konsument przechodzi od jednego pragnienia do kolejnego w czymś w rodzaju bezsensownej bulimii (nowy telefon, który nie różni się zbyt od poprzedniego, wyrzucony tylko po to, by wziąć udział w tej orgii żądzy) (Eco, 2017, s. 8–9).

To jest bolesna diagnoza nas samych jako jednostek oraz społeczeństw, które tworzymy. Diagnoza, w której rzeczy (zwłaszcza szeroko pojęta elektronika) odgrywają pierwszoplanową rolę. Wspominam o tym, bowiem uważam, że jest konieczne wskazanie opisu rzeczywistości, w której żyjemy. Jest to kontekst dla sytuacji, w której próbuję określić, czy sprawiedliwe lub niesprawiedliwe są narzędzia zaproponowane przez polskie uczelnie podczas epidemii COVID-19. Uważam, że temat sprawiedliwości jest na tyle istotny dla naszej cywilizacji – pojawia się w tekstach założycielskich, na przykład *Biblii* lub *Etyce nikomachejskiej* Arystotelesa – że uprawnione jest uwzględnianie go w rozważaniach dotyczących wszelkich przejawów życia społecznego.

Taka trudna sytuacja. Już czuję, chyba wiem, co chcę powiedzieć, ale jeszcze nie potrafię tego zrobić. To jest moja autoetnografia, czyli proces dawania samemu sobie słyszalnego, zrozumiałego głosu, a nie nieartykułowanego ryku czy skowytu. Przynajmniej próba w czasach płynnej, a nawet gazowej

rzeczywistości (Cywiński, 2020). Autoetnografię rozumiem za Arthurem P. Bochnerem i Carolyn Ellis:

Autoetnografia to autobiograficzny gatunek pisania i badań, który ukazuje wiele warstw świadomości, łączących to, co osobiste z kulturowym. Autoetnografowie patrzą tam i z powrotem, najpierw przez szeroką soczewkę etnograficzną, skupiając się na społecznych i kulturowych aspektach ich osobistych doświadczeń; następnie spoglądają do wewnątrz, odsłaniając wrażliwe ja, które jest poruszane i może poruszać się, załamywać i opierać się kulturowym interpretacjom. Autoetnografowie, w miarę jak przesuwają się do tyłu i do przodu, do wewnątrz i na zewnątrz, nie rozróżniają między tym, co osobiste i kulturowe, zacierają się, czasem nie do poznania. Teksty autoetnograficzne pisane zwykle w pierwszej osobie występują w różnych formach – opowiadania, poezja, beletrystyka, powieści, eseje fotograficzne, eseje osobiste, dzienniki, pisanstwo fragmentaryczne i warstwowe oraz proza nauk społecznych (Bochner, Ellis, 2016, s. 65, tłum. wł.).

Aż mi się w głowie kręci. Piszę te słowa w styczniu 2021 roku. Ale nie z powodu przytoczonej powyżej definicji. Tłum wdarł się do waszyngtońskiego Kapitolu. Polityka przenika wszystko. Facet przebrany za bizona jest w centrum wydarzeń. Wszystko jest możliwe. Nieuwzględnianie tego czynnika, to fatalny błąd. To tak, jakby prowadzić badania nad naszą planetą, ograniczając się jedynie do łądów. Morza i oceany uznając za coś marginalnego. Kto ma sprawstwo i jaką politykę prowadzi w odniesieniu do narzędzi zaproponowanych przez polskie uczelnie w odwołaniu do kryterium, jakim jest sprawiedliwość? Zdaję sobie sprawę, że zasygnalizowany na poziomie pisania autoetnograficznego problem badawczy może zostać rozstrzygnięty w najlepszym wypadku jedynie jako hipoteza. Niemniej bardzo, ale to bardzo chcę się tego podjąć.

### Opis badań

W ramach projektu naukowo-badawczego<sup>2</sup> przeprowadziliśmy ankietę elektroniczną wśród nauczycieli akademickich z całej Polski. Jedno z pytań miało następującą treść: „Narzędzia zaproponowane podczas epidemii COVID-19 przez Pani/Pana uczelnię są w Pani/Pana poczuciu.” – możliwe odpowiedzi były następujące: „sprawiedliwe” albo „niesprawiedliwe”. Następnym pytaniem

2 Projekt badawczy Nr PBN/3/2020 pt. *Społeczno-technologiczne aspekty edukacji akademickiej w okresie pandemii – perspektywa międzynarodowa*, finansowany ze środków Stowarzyszenia „Edukacja, Nauka, Kultura” (realizacja kwiecień 2020 – marzec 2021; realizacja projektu: Anna Babicka, Eunika Baron-Polańczyk, Aleksander Cywiński, Jarek Janio, Waldemar Lib, Krzysztof Łuszczek, Lidia Marek, Elżbieta Perzycka, Wojciech Walat, Tomasz Warzocha).

miało brzmienie: „Proszę uzasadnić odpowiedź udzieloną na poprzednie pytanie”. Nauczyciele akademicki udzielali odpowiedzi pomiędzy 4 a 31 maja 2020 roku.

Wspomniane pytania zostały zaproponowane przeze mnie. Stało się tak, ponieważ od 2 lat prowadzę badania dotyczące społecznych reprezentacji sprawiedliwości. Interesują mnie wyobrażenia na temat tego pojęcia we wszelkich możliwych kontekstach, również wynikających z aktualnych i niespodziewanych zdarzeń, takich jak pandemia COVID-19.

Ze 118 (100%) nauczycieli akademickich<sup>3</sup>, którzy wypełnili ankietę, 91 (77%) stwierdziło, że narzędzia zaproponowane podczas epidemii COVID-19 są sprawiedliwe, a 27 (23%), że niesprawiedliwe.

Mam bowiem nadzieję, być może płonna, że zrozumie, co mieli na myśli wypełniający ankietę. A może odpowiedzi podyktowane są tym, jak każdy z nas definiuje sprawiedliwość? Może jest tak, że nawet dwóch pracowników tej samej instytucji, będących w identycznej sytuacji, pracujących z tymi samymi studentami, odpowie w różny sposób? Od dwóch lat pytam ludzi o definicję sprawiedliwości i przede wszystkim widzę, jak trudno jest ująć w słowa abstrakcyjną koncepcję, która zależy od tak wielu elementów. Niemniej uznaję słuszność teorii społecznych reprezentacji rozumianych jako:

[...] system wartości, idei i praktyk spełniających dwojaką funkcję: po pierwsze ustanawiają one pewien ład zapewniający jednostkom orientację w ich materialnym i społecznym świecie oraz jego opanowanie; po drugie, umożliwiają nawiązanie komunikacji pomiędzy członkami danej społeczności, wyposażając ich w kody służące do wymiany społecznej, a także do nazywania i jednoznacznego klasyfikowania rozmaitych aspektów ich świata oraz jednostkowej i grupowej historii (Herzlich, Moscovici, 1973, s. xiii, tłum. wł.).

Uważam zatem za Serge'em Moscovici, że istnieje jakieś wspólne i do pewnego stopnia podzielane rozumienie idei sprawiedliwości, ze względu na to, że jest ona przedmiotem wymiany myśli:

3 53,39% respondentów stanowiły kobiety, 46,61% mężczyźni; 15,25% to osoby w wieku pomiędzy 26–35 lat, 28,81% pomiędzy 36–45 lat, 37,29% pomiędzy 46–55 lat, 18,64% powyżej 56 roku życia; 65,25% to pracownicy badawczo-naukowi, 33,05% dydaktyczni, 1,69% badawczy; 18,64% to magistry, 61,84% doktorzy, 16,1% doktorzy habilitowani, 3,39% profesoro-  
wie; 89,83% pracuje na uczelni państwowej, 10,17% niepaństwowej; 63,56% pytanych o typ uczelni, na której pracują, wskazało na uniwersytet, 14,41% akademię, 16,95% wyższą szkołę zawodową, 4,24% politechnikę, 0,85% jest na emeryturze; 64,41% zajmuje się naukami społecznymi, 11,86% inżynierijno-technicznymi, 7,63% humanistycznymi, 5,93% medycznymi i naukami o zdrowiu, 2,54% ścisłymi i przyrodniczymi, 2,54% teologicznymi, 1,69% rolniczymi, 3,39% dziedziną sztuki; 65,25% mieszka w mieście powyżej 100 tys. mieszkańców, 16,1% w mieście pomiędzy 25–100 tys. mieszkańców, 5,08% w mieście pomiędzy 2–25 tys. mieszkańców, 13,56% we wsi poniżej 2 tys. mieszkańców.

Ktokolwiek nadstawia uszu na to, co się dzieje w miejscach, gdzie konwersują ludzie, kto czyta wywiady z pewną uwagą, zrozumie, że większość konwersacji dotyczy wysoce metafizycznych zagadnień: narodziny, śmierć, niesprawiedliwość itd. oraz społecznych problemów etycznych (Moscovici, 1984, s. 21, tłum. wł.).

Mimo że rozpoczynam od podania tych wyników, to jednak istotniejsze wydaje mi się zwrócenie uwagi na odpowiedzi dotyczące uzasadnienia.

Przechodząc do analizy wypowiedzi, w pierwszej kolejności chciałbym zwrócić uwagę, że nauczyciele akademicki wybierający odpowiedź „sprawiedliwe” wydają się postrzegać uczelnię jako dobrego, rzetelnego partnera w dobie pandemii COVID-19, albowiem udziela potrzebnego wsparcia:

Władze uczelni zezwoliły na dużą dowolność w zakresie doboru środków i metod realizacji efektów w trybie online;  
Uczelnia przekazała co najmniej 3 możliwości pracy zdalnej z wykorzystaniem dostępnych powszechnie aplikacji.

Charakterystyczne, że z deklaracji tych wynika, że jest to związane z aktywną postawą samych nauczycieli, ich sprawczością. Mowa zatem o sprawnym, współdziałającym tandemie edukacyjnym: nauczyciel – uczelnia, który jeżeli zaistnieje, nawiązuje następnie kontakty z trzecim podmiotem: studentem.

Natomiast wybierający odpowiedź „niesprawiedliwe”, zauważają raczej brak wsparcia:

Brak wsparcia uczelni (szkolenia) z zakresu platformy do zdalnego nauczania:  
1) nie wszyscy moi studenci mają możliwość korzystania z zaproponowanych narzędzi;  
2) wszyscy albo większość z nas pracuje na prywatnym sprzęcie – nie znam takiej drugiej instytucji, w której zleca się pracę zdalną, nie zapewniając infrastruktury,  
3) uczelniany notebook dawno by padł, bo nie ma kasy na porządne oprogramowanie m.in. antywirusowe;  
Musimy pracować na swoim sprzęcie, chociaż np. urzędnicy w Gdańsku wygrali w sądzie i dostają sprzęt od instytucji, w której pracują – mi nikt nie odda pieniędzy za eksploatację i pewnie jedną wypłatę będę musiała w całości (o ile wystarczy) przeznaczyć na nowy sprzęt;  
Wykluczają zarówno studentów, jak i pracowników niemających dostępu do szerokopasmowego internetu.

Głosy te koncentrują się na czymś, co można nazwać prywatyzacją problemu, a więc pozostawieniu nauczycieli i studentów w mniejszym lub większym stopniu samym sobie. Sugerowany skutek: wykluczenie. Dzieje się to w sytuacji, gdy konieczna jest współpraca i pomoc ze strony instytucji. Jako komentarz należy dodać, że wyzwania technologiczne, z jakimi przyszło się mierzyć uczestnikom procesu edukacyjnego, wykraczają poza możliwości uczelni.

Rysuje się zatem dualny podział (przedstawiony poniżej w tabeli) na tych, którzy mówią o pojawiającej się wraz z pandemią samodzielności i zaradności, wyzwolonej we współpracy z uczelnią, oraz tych, którzy tego entuzjazmu nie podzielają. Tym samym generalny podział (sprawiedliwe/niesprawiedliwe) determinuje dwie różne opowieści, które mają wątki wspólne. Narracja ma następujący przebieg:

Sprawiedliwe	Niesprawiedliwe
narzędzie, ponieważ:	
<p>– można, mimo pandemii, pracować ze studentami i oceniać ich wiedzę. Tym samym kryzys, którego doświadczamy, nie ma destabilizującego charakteru:</p> <p>„Zajęcia realizowane są w czasie rzeczywistym, dzięki czemu są one możliwie zbliżone do tradycyjnych”</p> <p>„Studenci mają możliwość kształcenia w dobie pandemii”</p> <p>„Wszyscy mogą używać w ramach wydziału jednego narzędzia, które jest ogólnodostępne dla studentów”</p> <p>„Pozwalają [narzędzia] na realizację obowiązków”</p> <p>„[narzędzia] Pozwalają wszystkim studentom na aktywność, stosownie do możliwości”</p>	<p>– nie można pracować ze studentami i oceniać ich wiedzy. Oceniamy raczej ich zdolność odnalezienia się w pandemicznej rzeczywistości, czy spryt:</p> <p>„Gdyż nie ma możliwości realnej (a nie wirtualnej) sprawdzenia wiedzy studenta”,</p> <p>„Za mały kontakt ze studentami”,</p> <p>„Trudno zweryfikować pracę i wiedzę studenta”,</p> <p>„Trudno jest ocenić wkład pracy studenta w wykonanie zadań, nie wiem, na ile wykonane zadania są samodzielne, brak możliwości bieżącego monitorowania przebiegu procesu – otrzymuję efekt końcowy. Brak kontaktów z niektórymi studentami ze względu na problemy techniczne itp.”</p>
<p>– mamy różne umiejętności, ale mimo tego ten, kto miał ku temu wolę (wykazał sprawczość), poradził sobie z sytuacją kryzysową:</p> <p>„Przy odrobinie dobrej woli można się przyzwyczaić do tych narzędzi”,</p> <p>„Mamy dużą dowolność, możemy samemu ustalić najlepszą dla nas metodę pracy”,</p> <p>„Mogę prowadzić zajęcia w sposób dostosowany do warunków mieszkaniowych i rodzinnych”</p> <p>„Narzędzia są pomocne”</p> <p>„Tak naprawdę trudno mi powiedzieć, ponieważ uczelnia nie zaproponowała jednego rozwiązania i każdy z prowadzących wybrał inny sposób kontaktu ze studentami. Wybrana przeze mnie platforma Moodle daje sporo możliwości, a zatem oceniam ją pozytywnie, jako narzędzie sprawiedliwe”</p>	<p>– mamy różne umiejętności, co w kontekście pandemii generuje liczne trudności przerażające nauczyciela, które są zależne od kwestii technicznych, a nie tego nauczyciela:</p> <p>„Brak zwrócenia uwagi na możliwości techniczne, kompetencje i predyspozycje psychospołeczne. Nie każdy potrafi sprawnie korzystać z programów czy aplikacji”</p> <p>„Nie odpowiada mi taka forma pracy, bywają problemy z siecią, nie zostaliśmy przeszkoleni, narzędzia nie są złe – ale brak przeszkolenia (obu stron – i nauczycieli, i studentów) i procedur wszystko niszczy”</p> <p>„Brak wsparcia, każdy sam musiał się uczyć i zapewnić sobie narzędzia”</p> <p>„Dyskryminacja technologiczna osób niemających dostępu, umiejętności technologicznych”</p> <p>„Ograniczenia i niesprawność techniczna”</p>

– zmieniły się warunki pracy, ale mimo to można wykonywać swoje obowiązki:	– zmieniły się warunki pracy i jest trudniej sprostać oczekiwaniu pracodawcy:
„Są one [narzędzia] dostępne dla pracowników i studentów za darmo”,	„Wymaga większego zaangażowania i wkładu pracy”,
„Każdy może skorzystać z Microsoft Teams za darmo”,	„Brak strategii uczelni, wizji, jednoznaczności, brak decyzyjności, klarowności”,
„Spełniają kryteria bezpieczeństwa i ochrony danych”,	„Brak ujednoliconych zasad pracy, część pracowników nie prowadziła zajęć w tym okresie, osoby które dużo pracowały i tak później musiały odrabiać zajęcia”,
„Nie ograniczono mi wynagrodzenia, moi studenci uzyskali bezpłatny dostęp do komercyjnych aplikacji, które do tej pory mieli tylko na komputerach na uczelni, uproszczono część procedur związanych z zaliczaniem zajęć”	„Mamy możliwość tylko wysyłania plików na maila, brak kontaktu ze studentem; ogólna dezinformacja i brak jakiegokolwiek wsparcia technicznego”

Prowadzi to do dwóch odpowiedzi na postawione pytanie badawcze:

1. Narzędzia zaproponowane podczas epidemii COVID-19 przez uczelnię są w poczuciu nauczycieli sprawiedliwe, ponieważ były wyrazem wsparcia, które oznaczało, że można, nawet w pandemii, przy własnym zaangażowaniu, pracować ze studentami i oceniać ich wiedzę, mimo różnych umiejętności, czyli w konsekwencji pomimo zmiany warunków pracy można wykonywać swoje obowiązki.
2. Narzędzia zaproponowane podczas epidemii COVID-19 przez uczelnię są w poczuciu nauczycieli niesprawiedliwe, ponieważ zabrakło wsparcia, co skutkuje tym, że nie można pracować ze studentami i oceniać ich wiedzy, na co wpływa również to, że mamy różne umiejętności, ostatecznie więc zmieniły się warunki pracy i jest trudniej sprostać oczekiwaniu pracodawcy.

Powyższe odpowiedzi są równie uprawione, niemniej należy przypomnieć, że ze 118 (100%) nauczycieli akademickich 91 (77%) stwierdziło, że narzędzia zaproponowane podczas epidemii COVID-19 są sprawiedliwe, a 27 (23%), że niesprawiedliwe.

Ponadto podkreślam, że tak konstruując odpowiedzi, nie podaję definicji sprawiedliwości, którą można by uznać za podzielaną w środowisku nauczycieli akademickich.

### **Próba krytycznego odniesienia się do konstrukcji badania**

Pierwsza myśl: czy ja nie popełniam błędu logicznego, który polega na tym, że na siłę chcę coś udowodnić i tak ustawiam fakty, by wyszedł mi oczekiwany wynik. Że mam jakąś hipotezę i dopadł mnie efekt potwierdzenia.

Jest coś jeszcze. Pierwotnie myślałem, by nie zwracać na to uwagi albo spróbować zmarginalizować, ale nie dawało mi to spokoju. Otóż pragnę najpierw zwrócić uwagę na kilka wypowiedzi, których udzieliły osoby wybierające opcję: „sprawiedliwe”, ale z treści uzasadnień wynika, że w ich przypadku możemy mówić o wahaniu:

Część zajęć można prowadzić online. Jednak pewne zajęcia wymagają relacji bezpośredniej;  
 Możemy korzystać z platformy MS Teams, choć nie każdy ma tak sprawny Internet i komputer;  
 Umożliwiają realizację zajęć i spotkania się ze studentami, nie można w pełni zrealizować zajęć laboratoryjnych z uwagi na brak urządzeń będących w pomieszczeniach UZ – gabaryty (trudno jest opisać zapach w trakcie realizowanych doświadczeń – w trakcie prezentacji).

To głosy, które mówią: „sprawiedliwe, ale...”. Jak sądzę, wynika to z niewystarczającej ilości dostępnych do wyboru odpowiedzi. Moją intencją przy konstruowaniu wariantów odpowiedzi było sprowokowanie do zdecydowanego opowiedzenia się po którejś ze stron sporu: sprawiedliwe–niesprawiedliwe. Marzyłem o czytelnej linii podziału. Podczas pracy nad ankietą udawałem, że nie słyszę głosów innych członków zespołu badawczego, którzy w delikatny, ale zrozumiały sposób wskazywali, by poszerzyć pole wyboru. Mnie marzyło się coś w stylu: czarne–białe. I w zasadzie prawie się udało, gdyby nie te trzy wypowiedzi. Ale są to głosy przywołujące do porządku, a w zasadzie do rozsądku. I tak, muszę się do tego przyznać: liczyłem na to, że większość podzieli mój pogląd o niesprawiedliwości zaproponowanych narzędzi. Myślałem, że dzięki temu, wiedząc, że jest nas więcej, łatwiej będę mógł znieść trudy takiej formy edukacji. Że – choć w gruncie rzeczy rozumiałem, że nie ma innej drogi niż edukacja online – to ze względu na poziom lęku, który wtedy czułem, myślałem, że będzie to dla mnie łatwiejsze.

Powyższe głosy, choć nieliczne, sugerują zróżnicowanie życia akademickiego. Są one również wezwaniem do tego, by nie słycać tego zagadnienia. Głosy stonowane, w których nie ma ironii czy kąśliwości wobec badacza.

Koniecznym należy również odnotować głosy kwestionujące prawidłowość samego pytania, to jest powiązania zaproponowanych przez uczelnie narzędzi z kategorią sprawiedliwości. To już odebrałem w sposób osobisty:

Zaznaczyłem, bo musiałem, ale nie rozumiem pytania. W jakim sensie narzędzie może być sprawiedliwe lub nie?;  
 Narzędzie mogę ocenić jako dobre albo niedobre, nie rozumiem, co to znaczy, że jest lub nie jest sprawiedliwe. A w poprzednim pytaniu zabrakło odpowiedzi pośredniej;



Czy narzędzia (jakie?) mogą być sprawiedliwe? Moim zdaniem to jest źle postawione pytanie; należałoby pytać, czy są adekwatne do sytuacji? Na takie pytanie mogę odpowiedzieć: raczej tak;

Przynaję, że nie rozumiem pytania. Jeśli mowa o narzędziach nauczania, np. MS Teams, to jak można powiedzieć, czy one są sprawiedliwe? To narzędzie, podobnie jak młotek. Ja czy na Teams, czy stacjonarnie staram się oceniać sprawiedliwie;

Poprzednie pytanie jest tak naprawdę bez sensu. To nie narzędzia same w sobie są sprawiedliwe, ale czynnik ludzki i to, w jaki sposób są one wykorzystywane. To, co mam do dyspozycji, pozwala mi na realizację zadań dydaktycznych i naukowych w wystarczającym dla obecnych warunków zakresie.

I zwłaszcza te wypowiedzi, które, jak sądzę, dostarczają kryteriów przy próbie zdefiniowania pojęcia „sprawiedliwość” na potrzeby środowiska nauczycieli akademickich:

Trudno mi w ogóle oceniać narzędzia jako sprawiedliwe lub nie. Nikogo nie wyróżniają i nie dyskryminują;

Narzędzie wspomagające proces nauczania nie może być niesprawiedliwe.

Zatem sprawiedliwe narzędzie to takie, które nie dyskryminuje i nie wyróżnia użytkowników z jakichkolwiek powodów (np. płeć, rasa, wiek, ale również jakość internetu), a wspomaga. Owa równość lub jej brak jest wyznacznikiem, czy mamy do czynienia ze sprawiedliwością, czy niesprawiedliwością. Taka koncepcja definicji „sprawiedliwości” podzielanej przez nauczycieli akademickich, którzy wypełnili ankietę, jest jedynie hipotezą, którą należy zweryfikować podczas przyszłych badań.

Niemniej, czego nie można pominąć, przytoczone powyżej wypowiedzi mówią o tym, że pytanie zostało źle postawione. Jest to tym samym błąd popełniony przez autora, który ma wynikać z braku zrozumienia kwestii ontologicznych.

I już zaczynam się kurczyć w sobie. Czuję – jak przyłapany na czymś złym, niedobrym, grzesznym, brudnym, choć intencje miałem dobre. Cóż, chciałem dobrze, a wyszło jak zwykle. Może trochę tak jak w drugiej klasie szkoły podstawowej, kiedy to nasza wychowawczyni zakomunikowała, że nie zdam do następnej klasy (Cywiński, 2014). Nie, przesadzam. Skórę mam już twardszą. Znacznie. Czasem bywa, że nie obchodzi mnie w ogóle, co inni powiedzą. Albo przynajmniej takiego udaję.

Myślę o tym późnym styczniowym wieczorem, chodząc po mojej okolicy. Jest zimno, ciemno, pusto. A do mnie dochodzi, że wszyscy ci, którzy zakwestionowali sensowność tego pytania, zostali mentalnie na poziomie tej gadki o nożu, którym można kroić chleb, ale również zabić. Nóż nie może być sprawiedliwy ani niesprawiedliwy. To zależy tylko od człowieka, który go używa. Dla mnie to myślenie w duchu wieku minionego.

Nawet nie chodzi o to, że przecież muszą oni wiedzieć, że po drodze przydarzyło nam się coś, co Sting nazwał *Oppenheimer's deadly toy* (Sting, 1985). Dla bomby atomowej, jako narzędzia, od początku do końca było tylko jedno zastosowanie: masowe mordowanie ludności cywilnej. Moralne? Sprawiedliwe? No dobrze, zapędziłem się. Przepraszam. Zatem idę późnym wieczorem i myślę sobie, że te zaproponowane przez uczelnie narzędzia to jest technologia XXI wieku, w której obecna jest sztuczna inteligencja. A skoro tak, to wymyka się to prostym analizom. To jest narzędzie, z którym wspólnie pracujemy i które na nas wpływa poprzez to, jak jest zaprojektowane.

Już po powrocie do domu szybko sprawdzam, i na stronie Microsoft znajduję tekst pod tytułem: *Redukcja hałasu w tle podczas spotkań Microsoft Teams dzięki tłumieniu hałasu opartemu na sztucznej inteligencji*, a w nim słowa: „Tłumienie hałasu oparte na sztucznej inteligencji opiera się na uczeniu maszynowym (ML)” (Aichner, 2020). Zakładam, że skoro przy redukcji szumów jest zastosowana sztuczna inteligencja, to przy innych aspektach funkcjonowania programu również. W związku z tym moje pytanie jest takie: jeżeli sztuczna inteligencja, w wyniku maszynowego uczenia uzna, że niewskazane jest, bym uczestniczył w spotkaniu na MS Teams, to czy będzie to sprawiedliwe czy niesprawiedliwe? Czy nadal będzie to źle zadane pytanie? A może od razu przejdziemy do pytania: dlaczego miałbym zostać wykluczony z uczestnictwa w spotkaniu na MS Teams? I dopiero wtedy będziemy rozstrzygać, czy jest to sprawiedliwe, czy niesprawiedliwe.

Myszę, że będziemy się zastanawiać nad takimi problemami. Wiem to, ponieważ przeżyłem taką sytuację podczas pewnej konferencji w czerwcu 2020, kiedy to przez wiele godzin nie mogłem się włączyć do niej. Rozwiązaniem było udanie się do znajomej osoby, która również uczestniczyła w tej konferencji i połączenie się z jej komputera. Gdy już było po moim wystąpieniu, coś mnie tknęło i spróbowałem się zalogować jeszcze raz. Z mojego komputera. Wtedy mnie połączyło. Nie wiem, dlaczego tak się stało. W moim odczuciu narzędzie zachowało się niesprawiedliwie. Ćwiczyło mnie jak zwierzę w cyrku. Tak to czułem. Ponieważ w mojej ludzkiej świadomości ma jakąś swoją cyfrową świadomość. Nie wiem, czym ona jest. I dźwięczą mi w uszach słowa Stephena Hawkinga, który napisał:

Krótko mówiąc, nastanie sztucznej superinteligencji może się okazać bądź to najlepszą, bądź najgorszą rzeczą, jaka się przydarzyła ludzkości na całej przestrzeni jej dziejów. Prawdziwym zagrożeniem ze strony AI nie będzie zła wola, lecz zakres działania. Sztuczna superinteligencja będzie niesamowicie skuteczna w dążeniu do obranych celów i jeśli te cele nie będą zgodne z naszymi, będziemy mieli kłopot. [...] Jak dotąd w zasadzie nikt szeroko nie badał związanych z nią

problemów, poza kilkoma małymi niekomercyjnymi instytutami (Hawking, 2018, s. 217–218).

Czytając Hawkinga, dowiedziałem się również, że Parlament Europejski pracuje nad regulacjami dotyczącymi sztucznej inteligencji. Sprawdziłem. Faktycznie. Na stronie Parlamentu czytamy:

Posłowie stwierdzili, że przepisy muszą być ukierunkowane na człowieka. Sprawozdanie zawiera propozycje dla zapewnienia bezpieczeństwa, przejrzystości i odpowiedzialności, zapobiegania uprzedzeniom i dyskryminacji, wspierania odpowiedzialności społecznej i środowiskowej oraz zapewnienia poszanowania praw podstawowych. „Obywatel jest w centrum tego wniosku” – powiedział na konferencji prasowej sprawozdawca Ibán García del Blanco (S&D, Hiszpania) (Regulacje ws. sztucznej inteligencji, 2020).

Pocieszające: chcą, by prawa człowieka były na pierwszym miejscu. Sama zaś definicja sztucznej inteligencji, zawarta w *Białej księdze w sprawie sztucznej inteligencji. Europejskim podejściu do doskonałości i zaufania*, według unijnych ekspertów ma następujące brzmienie:

Systemy sztucznej inteligencji (AI) to oprogramowanie (i ewentualnie również sprzęt komputerowy) zaprojektowane przez człowieka, które – aby osiągnąć złożony cel – działa w wymiarze fizycznym lub cyfrowym, postrzegając swoje środowisko poprzez pozyskiwanie danych, interpretując zgromadzone dane (ustrukturyzowane lub nie), wyciągając wnioski na podstawie tych danych lub przetwarzając informacje, których źródłem są te dane oraz podejmując decyzje w sprawie najlepszych działań, jakie należy podjąć, aby zrealizować ten cel. Systemy sztucznej inteligencji mogą wykorzystywać zasady symboliczne albo uczyć się na podstawie modelu numerycznego i mogą również dostosować swoje zachowanie poprzez analizę wpływu ich wcześniejszych działań na środowisko (*Biała księga*, 2020, s. 19).

Co więcej, ze wspomnianego raportu wynika, że już teraz trudno orzec, czy osobami odpowiedzialnymi za ewentualne szkody są twórcy i użytkownicy (ludzie):

Pewne cechy nowych technologii cyfrowych, takich jak AI, IoT czy robotyka, mogą podważać pewne aspekty tych ram odpowiedzialności i ograniczyć ich skuteczność. Niektóre z tych cech mogą utrudnić prześledzenie ścieżki prowadzącej od ludzkiego zachowania do powstania szkody, której ustalenie byłoby niezbędne do dochodzenia roszczenia na zasadzie winy zgodnie z większością przepisów krajowych (tamże, s. 18).

Kusi mnie, by zapytać Google’a o definicję świadomości. Pytam, i z tego, co rozumiem, to sztuczna inteligencja, definiowana tak jak powyżej (zakładam,

że takie formy sztucznej inteligencji już istnieją) ma świadomość. I dopada mnie przeświadczenie, że oto w 2021 roku jesteśmy już w świecie, w którym ziszczają się wizje twórców *science fiction*.

A może jednak to jest zbyt śmiałe myślenie? Myślenie doświadczeniami wyniesionymi z prozy Philipa K. Dicka (na przykład z opowiadania *Inaczej niż by się zdawało*, w którym okładka książki wpływa na jej treść) i filmowymi obrazami jego prozy, w szczególności *Blade Runnera* i jego kontynuacji. Hawking stwierdza: „Niemniej wiele głębokich pytań o charakterze egzystencjalnym wciąż pozostaje bez odpowiedzi [...]. Jaka jest istota świadomości?” (Hawking, 2018, s. 235). Zatem jeszcze nie rozgryźliśmy, czym jest świadomość, a więc nie możemy powiedzieć, czy ma ją sztuczna inteligencja, i w konsekwencji dywagować, czy postępuje ona sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie. Zaznaczam, że mój tok rozumowania oparty jest na założeniu, że możemy uznać, iż ktoś lub coś postępuje sprawiedliwie lub niesprawiedliwie, jeżeli posiada świadomość, ponieważ świadomość w jakiś sposób poprzedza i determinuje działanie. A może przypisuję świadomości zbyt wielkie znaczenie?

A może powyższe pisanie jest tylko formą obrony, a nie próbą znalezienia odpowiedzi? Próbą wykazania, że się nie myliłem, stawiając pytanie o to, czy narzędzia zaproponowane podczas epidemii COVID-19 przez uczelnie są w poczuciu nauczycieli akademickich sprawiedliwe, czy niesprawiedliwe. Może i tak. Czy to coś zmienia?

Jednak kilka akapitów dalej czytam u Hawkinga:

Nie wiemy, czy AI okaże się nam nieskończenie pomocna, zdominuje nas i odstawi na boczny tor, czy też – czego nie da się wykluczyć – całkowicie nas zlikwiduje. Będąc z natury optymistą, wierzę, że jesteśmy w stanie stworzyć AI, która będzie współdziałała z nami na rzecz dobra na świecie. Po prostu musimy być świadomi zagrożeń, rozpoznać je, a następnie zastosować najlepsze możliwe środki i strategie, jakimi dysponujemy, by przeciwdziałać ich konsekwencjom dużo wcześniej, zanim faktycznie wystąpią (Hawking, 2018, s. 237).

I to jest sytuacja jak z filmów sensacyjnych, w których na samym końcu, już po wszystkim, główni bohaterowie cieszą się swoim sukcesem. Widzowie, tacy uspokojeni, zauważają jakiś drobiazg, który zapowiada, że to nie jest koniec. Że zło się czai i już niedługo powróci z całą mocą. Że ma sens ta „rozkmina”.

„Wszystko się zmieni, pojawia się nowa forma życia” – stwierdza Jürgen Schmidhuber, informatyk, zwany ojcem sztucznej inteligencji w filmie dokumentalnym *iHuman* (2019, 7 minuta, 56 sekunda).

I już myślę, że nic nie dopiszę. Jest noc. Włączam moją ulubioną radiostację – Program 2 Polskiego Radia. I słyszę, że ktoś mówi o świadomości. Przypomi-

nam sobie, że o tej porze jest nadawana audycja „Rachunek myśli”, która jest poświęcona filozofii. Dzwonię więc i pytam na antenie: „Czy sztuczna inteligencja ma świadomość?”. Odpowiedź, która pada (w maksymalnym skrócie): może tak być (Nowak, 2021, ok. 50 minuty audycji). Na końcu audycji dowiaduję się, że odpowiedzi udzielał mi prof. Marcin Miłkowski, filozof z Polskiej Akademii Nauk. Jestem oszołomiony zbiegiem okoliczności. Na dodatek, na Messengerze odzywa się do mnie znajoma malarka: „Właśnie cię słyszałam w Dwójce”. Wymieniamy się uwagami. I Marta w pewnym momencie pisze: „I co ja zrobię, jak sztuczna inteligencja zacznie świadomie malować?”.

Pojawiają się pytania: jaka będzie edukacja w dobie sztucznej inteligencji? Czy będzie sprawiedliwa? A więc czy nie będzie dyskryminować lub wyróżniać kogokolwiek tylko wspomagać? I kwestia zasadnicza, to jest odniesienie się do przytoczonego we wstępie Umberto Eco i jego interpretacji koncepcji płynnej nowoczesności Zygmunta Baumana, stanu, w którym: „Wraz z kryzysem idei wspólnoty narodził się nowy rodzaj niepojętego indywidualizmu; nikt już nie jest towarzyszem drogi dla innych, ale wrogiem, przed którym należy się chronić” (Eco, 2017, s. 8). Boję się tego, że taka już jest i będzie w jeszcze większym stopniu przyszła edukacja. Podsycana przez sztuczną inteligencję stworzoną na zlecenie jakiegoś miliardera-innowatora, który być może nie rozumie konsekwencji swoich poczynań, ale głęboko wierzy w ducha rywalizacji. Do tego człowieka oślepiętego przez chciwość. I dalej czytam u Eco:

Czy istnieje jakiś sposób na przetrwanie płynności? Tak, ale polega on właśnie na uświadomieniu sobie, że żyjemy w społeczeństwie płynnym, które – by zostać zrozumiane i być może przezwyciężone – wymaga od nas nowych narzędzi. Problem w tym, że politycy i duża część inteligencji jeszcze nie zrozumieli zasięgu tego zjawiska (Eco, 2017, s. 9).

Ok, potrzebne są nowe instrumenty, koniecznie sprawiedliwe. Potrzebni są też nowi politycy, bo wszystko jest polityczne i wszystko zależy od polityki. Ale na ile są oni (politycy, decydenci) świadomi spraw, o których pisze Natalia Hatańska w książce *Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali? Że technologia high-tech ma świadomość, własne cele i je realizuje* (Hatańska, 2021, s. 23–50).

## Podsumowanie

Obejrzałem film dokumentalny pt. *Zakodowane uprzedzenia*. Mowa jest w nim między innymi o tym, że jedna z bohaterek, naukowiec z MIT, Joy Adowaa Buolamwini założyła organizację o nazwie Algorithmic Justice League (Algorytmiczna Liga Sprawiedliwości), która ma walczyć z ewentualnymi lub

poniesionymi już szkodami wyrządzanymi przez sztuczną inteligencję (2020, 57 minuta, 4 sekunda filmu). Inna z bohaterek filmu, Cathy O’Neil, autorka książki *Broń matematycznej zagłady*, stwierdza w pewnym momencie:

Przed algorytmami byli ludzie, a ludzie bywają niesprawiedliwi. Wszyscy wiemy, że zdarza im się dyskryminować ze względu na rasę, płeć czy cokolwiek innego. A teraz mamy magiczny algorytm i możemy przestać o tym myśleć. A to jest problem. Przeraza mnie nasza ślepa ufność w big date. Musimy monitorować każdy proces w poszukiwaniu uprzedzeń” (2020, 10 minuta, 4 sekunda filmu).

I sobie myślę, że chyba jednak już jest „po zawodach”. I snuję fantazje, że gdyby Friedrich A. Hayek żył, do swego twierdzenia: „Tylko ludzkie zachowanie może być nazwane sprawiedliwym lub niesprawiedliwym” (2020, s. 250), dodałby „... i jeszcze sztucznej inteligencji”.

Podzielałam pogląd tych 23% respondentów, którzy uznali narzędzie za niesprawiedliwe, i zgadzam się z kolektywnym uzasadnieniem zrekonstruowanym na podstawie ich wypowiedzi. Nadto, w wyniku przeprowadzonej analizy, podtrzymuję, że zasadne jest posługiwanie się dychotomią: „sprawiedliwe/niesprawiedliwe” względem narzędzi używanych podczas kształcenia. Sztuczna inteligencja już jest obecna na uniwersytetach (Ford, 2017, s. 139–154; Shaikh i in., 2021), ale odnoszę wrażenie, że „zalogowanie się” w tym nowym, stechnicyzowanym świecie wymagać od nas będzie nie tylko kompetencji cyfrowych, ale również zmiany sposobu myślenia. Coś na kształt rewolucji kopernikańskiej. Czy za kilka lat będziemy mówić o sprawiedliwości rzeczy? Pomocna przy dostrzeganiu i analizie tego zjawiska jest i będzie autoetnografia jako platforma wymiany doświadczeń.

## BIBLIOGRAFIA

- Aichner, R. (2020). *Reduce background noise in Microsoft Teams meetings with AI-based noise suppression*. Pozyskano z: <https://techcommunity.microsoft.com/t5/microsoft-teams-blog/reduce-background-noise-in-microsoft-teams-meetings-with-ai/ba-p/1992318> [dostęp: 11.10.2021].
- Biała księga w sprawie sztucznej inteligencji. Europejskie podejście do doskonałości i zaufania (2020). Komisja Europejska. Pozyskano z: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52020DC0065&from=PL> [dostęp: 12.10.2021].
- Bochner, A.P., Ellis, C.S. (2016). *Evocative Autoethnography. Writing Lives and Telling Stories*. New York: Routledge.
- Cywiński, A. (2014), O nędnym robaku i rwących się niciach, czyli rzecz o upokorzeniu. *Parazja*, 2.
- Cywiński, A. (2020). Tygiel zmian – winylizacja w dobie gazowej nowoczesności jako świadectwo istotności rzeczy. W: A. Murawska, P. Wiażewicz-Wojtowicz (red.), *W tyglu zmiany. Edukacja akademicka w Polsce i na świecie*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Dick, P.K. (1990). *Ostatni Pan i władca*. Tłum. M. Cegieła. Poznań: Amber.

- Eco, U. (2017). *Pape Satan aleppe. Kroniki płynnego społeczeństwa*. Tłum. A. Bruś. Poznań: Rebis.
- Ford, M. (2017). *Świt robotów*. Tłum. K. Łuniewska. CDP.
- Hatańska, N. (2021). *Wiek paradoksów. Czy technologia nas ocali?*. Kraków: Znak.
- Hawking, S. (2018). *Krótkie odpowiedzi na wielkie pytania*. Tłum. M. Krośniak. Poznań: Zysk i S-ka.
- Hayek, F.A. (1982). *Prawo, legislacja i wolność*. Tłum. G. Łuczkiwicz. Warszawa: Aletheia.
- Herzlich, C., Moscovici, S. (1973). Foreword. In: C. Herzlich (Ed.), *Health and Illness: A Social-Psychological Analysis*. London: Academic Press.
- Kantayya, S. (reż.). (2020). *Zakodowane uprzedzenia*. Film dokumentalny produkcji amerykańskiej, chińskiej, UK.
- Moscovici, S. (1984). The phenomenon of social representations, In: S. Moscovici, R. Farr (Eds.), *Social representations*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Nowak, M. (2021). *Rachunek myśli. Świadomość bez granic*. Audycja radiowa z 17.01.2021, Pozyskano z: <https://www.polskieradio.pl/8/5534/Artykul/2658162,Swiadomosc-bez-granic> [dostęp: 17.01.2021].
- Regulacje ws. sztucznej inteligencji: oczekiwania Parlamentu. Parlament Europejski 21.10.2020. Pozyskano z: <https://www.europarl.europa.eu/news/pl/headlines/society/20201015STO89417/regulacje-ws-sztucznej-inteligencji-oczekiwania-parlamentu> [dostęp: 12.10.2021].
- Schei, T.H. (reż.). (2019). *iHuman*. Film dokumentalny produkcji norweskiej.
- Shaikh, A.A., Kumar, A., Jani, K., Mitra, S., García-Tadeo, D.A., Devarajan, A. (2021). The Role of Machine Learning and Artificial Intelligence for making a Digital Classroom and its sustainable Impact on Education during Covid-19. *Materials Today: Proceedings*, <https://doi.org/10.1016/j.matpr.2021.09.368>. [dostęp: 15.11.2021].
- Sting (1985), Russians. In: *The Dream Of The Blue Turtles*. Płyta długogrająca. A&M Records.

## SUMMARY

### (Un)fair Tools – Ivy Writing

The text presents an autoethnographic response to the results of a survey in which academics were asked about their sense of justice regarding the tools offered by universities during the COVID-19 pandemic. The analysis of 118 responses and their justifications indicates that for 77% of them the tools proposed during the COVID-19 epidemic are fair and for 23% – unfair. In addition, respondents questioned the validity of the question of fairness with regard to digital tools. On the basis of autoethnography, the above result is a catalyst for reflecting on the author's ideas about the research topic and the relationship of people with artificial intelligence (AI). As a result of the conducted analysis, it is postulated that the dichotomy “fair/unfair” be used in relation to digital tools used in education.

KEY WORDS: justice, artificial intelligence, academics